

” Z. Wygoda: Nigdy nie twierdziłem, że odwołanie prezydenta przywróci tramwaje

Rozmowa ze Zbigniewem Wygodą, pełnomocnikiem Obywatelskiej Grupy Inicjatywnej, organizującej referendum w Gliwicach.

- Nie zgadza się Pan z tym, co o referendum mówił prezydent?

- Nie zgadzamy się przede wszystkim z formą przedstawiania referendum, zarówno przez prezydenta jak i jego rzecznika. Dyskredytuje się referendum przedstawiając je jako inicjatywę o mniejszym znaczeniu niż klasyczne, planowane wybory. Prezydent określa referendum jako hucpę i sugeruje by nie brać w nim udziału. Jak widać niektórym demokracja przydaje się wtedy, gdy jest potrzebna do wyborów a nie do odwołania. To jest nasz główny zarzut. Wyowiedzi prezydenta nie przystają do powagi referendum jako podstawy demokratycznej.

- Ale przecież można nie iść na referendum. To też jest forma wyboru.

- Oczywiście, każdy ma do tego prawo. Jeżeli jednak oczekuje się jakichś zmian, to w referendum powinno się wziąć udział. Oczywiście, elementy polityki prezydenta mogą się komuś podobać. W takim razie niech idzie i niech potwierdzi, że prezydent mu odpowiada.

- Ale w tym przypadku referendum to forma za-kwestionowania zaufania do prezydenta. Jest to bardziej głosowanie na nie, niż na tak. To na organizatorach spoczywa ciężar udowodnienia, że faktycznie określona przez ustawę grupa mieszkańców jest z prezydenta niezadowolona. Referendum to nie licytacja popularności.

- Oczywiście. Tylko proszę wyobrazić sobie hipotetyczną sytuację, w której do referendum pójdą tylko osoby nie popierające prezydenta i osiągnięta zostanie wymagana frekwencja. Czy wynik: 33 tysiące głosów przeciw - to brzmi ładnie? Nie za bardzo. Takie referendum ma wymowę dramatyczną. Każdy ma jednak prawo postąpić jak chce. My postaramy się w ciągu najbliższych dni przedstawić naszą wizję, koncepcję i uzasadnienie dla czego naszym zdaniem polityka władz miasta powinna ulec zmianie.

- W takim razie powinniśmy również poznać kandydata na prezydenta...

- Nie wykluczam tego. Wewnątrz grupy inicjatywnej cały czas trwa dyskusja czy tę osobę należy przedstawić przed referendum czy nie. Po pierwsze, może to w władzach miasta rodzić przekonanie, że nie prowadzimy kampanii referendalnej tylko wyborczą. Tego chcemy uniknąć. Jeżeli już, to kandydata ujawnimy tuż przed samym referendami. Mogę zapewnić, że na pewno taką osobę mamy.

- To dlaczego wcześniej obiecywali Państwo, że jak tylko referendum zostanie ogłoszone to nazwisko kandydata się pojawi? W tej chwili znowu przesuwają się



to w czasie. Chyba byłoby to uczciwe w stosunku do mieszkańców, żeby pokazali Państwo kto ma być lepszy od Frankiewicza.

- Czy uczciwe czy nie, to obywatela ocenia. Faktycznie tak obiecywaliśmy ale specjaliści od marketingu politycznego i public relations sugerowali nam, że wystawienie takiej osoby w trakcie referendum nie jest korzystne. Nie ukrywamy, że jesteśmy laikami w takich sprawach.

- Jeżeli jesteście laikami to należy dziwić się, że startujecie do takich zawodów...

- Nikt nie rodzi się fachowcem. Prezydent też nie urodził się prezydentem. Człowiek uczy się całe życie.

„Wewnątrz grupy inicjatywnej cały czas trwa dyskusja czy kandydata na prezydenta należy przedstawić przed referendum czy nie.”

- Czyli jeżeli zdobędziecie władzę to będziecie się uczyć?

- Każdy się uczy. Pan prezydent też uczył się zarządzania miastem. Od obecnego stylu zarządzania chcemy się odróżnić tym, że będziemy szeroko korzystać z opinii eksperckich i opinii mieszkańców. Teraz tego nie ma. Głosy mieszkańców i głosy ekspertów są lekceważone. W krótkim czasie przedstawimy na to dowody, bo chcemy żeby mieszkańcy się o tym dowiedzieli. W takim mieście jak Gliwice jest mnóstwo doskonałej klasy fachowców, specjalistów i z ich wiedzy należy korzystać.

- Organizatorzy referendum kwestionują „sztandarowe” prezydenckie projekty: Podium, DTŚ, centrum handlowe Focus czy stadion dla Piasta. Rozumiem, że jeżeli ewentualnie wybory prezydenckie wygra „wasz” kandydat, będzie realizował program w którym tych inwestycji nie będzie?

- Nie do końca. Nie jesteśmy przeciwnikami budowy Podium. Uważamy tylko, że zaproponowany sposób finansowania jest

niedopuszczalny.

- A jaki powinien być ten sposób?

- Nie wiem. Trzeba się nad tym zastanowić. Trzeba również rozważyć dlaczego zdaniem marszałka województwa, który teraz funduje prezydentowi Gliwic problemy, ta inwestycja nie spełnia wymaganych kryteriów.

- Ale przecież Pan wie dlaczego są te rozgrywki.

- Ja wiem doskonale, ale mieszkańcy niekoniecznie. Dlatego nikt nie przekreśla inwestycji Podium. Nikt też nie przekreśla DTŚ - ale w śladzie klasycznym, szerokiej drogi, „autostrady”, jest ona nie do przyjęcia, natomiast jako normalna droga miej-

ska - jak najbardziej. Na terenie huty też nie powinno powstać nic innego jak obiekt handlowy, bo to jedyna sensowna alternatywa.

- Czyli te projekty nie są złe?

- Nie mówiliśmy nigdy, że one są złe. Tylko wziętych tych projektów i sposób finansowania są niedopuszczalne. Nigdy nie byłam wrogiem tych inwestycji.

- Prezydent Frankiewicz zarzuca grupie inicjatywnej, że przy okazji akcji referendalnej wprowadza mieszkańców w błąd. Mówią Państwo: „chcesz przywrócenia tramwajów - odwołaj prezydenta”. To nie jest prawda, bo nie wie Pan kto będzie komisarzem i kto wygra ewentualne wybory.

- Oczywiście, ukazują się na mieście różne ulotki i większość z nich nie jest autorstwa li tylko grupy inicjatywnej. Rozpowszechniają je również inne organizacje, na które nie mamy wpływu. Pewne jest jedno - jeżeli prezydent zostanie, to tramwajów nie będzie. W drugą stronę - racja, takiej wiedzy nie mamy. Zakładamy jednak, że jeżeli uda

nam się odwołać prezydenta, to będziemy mieli pewien wpływ na powołanie nowej osoby a wtedy decyzja o przywróceniu komunikacji tramwajowej będzie jedną z pierwszych.

- Jaki wpływ? Przecież nie Państwo będą decydować o wyborze komisarza czy wyniku wyborów?

- Oczywiście, że nie. Jeżeli uda nam się odwołać prezydenta, będzie to oznaczać, że nasza akcja spotkała się z pozytywnym przyjęciem wśród gliwiczian. Istnieje więc domniemanie, że spora część może w wyborach poprzeć naszego kandydata.

- Czyli prezydent nie mija się z prawdą?

- Ja nigdy w kampanii nie głosiłem, że odwołanie prezydenta przywróci tramwaje.

- Cały czas mówi się o prezydencie ale przecież w referendum rozstrzygnie się również los Rady Miejskiej, którą także chcecie odwołać?

- Naszym zdaniem Rada Miejska w znacznej części składa się z osób, które popierają politykę Pana Prezydenta. Można przejrzeć głosowania i zobaczyć, że te zdania są zgodne. Spotykamy się z mieszkańcami, którzy uważają, że Rada się nie sprawdza, nie widać jej działań. Proszę zwrócić uwagę, że chcemy odwołać wszystkich radnych, bo naszym zdaniem żaden z nich, niezależnie od opcji politycznej się nie sprawdził.

- Czyli radny Berezowski również?

- (śmiech) Uważam, że jeżeli dotyczy to wszystkich to wszystkich. Cenię jednak pewne działania radnego Berezowskiego w sprawie tranzytu tirów. Nie ma co ukrywać, że to walka z wiatrakami, zwłaszcza w kontekście tramwajów. Prezydent pochylił się z litością nad losem mieszkańców ulicy Wieczorka, którym przeskadał tramwaj a nie interesuje go los mieszkańców, którzy mają tiry pod nosem.

Rozmawiali:
Nina Drzewiecka
(Informator Rynkowy)
i Jarek Sołtysek
(Telewizja Gliwice)

GLIWICE. Później, w odpowiednim czasie, na razie nie - to ulubione sformułowania grupy referendalnej, która co rusz ustami swego pełnomocnika lub innych aktywistów obiecuje dziennikarzom i mieszkańcom wyjaśnienie pewnych kluczowych kwestii... i na obietnicach się kończy.

Wszystko... później

Wydawać by się mogło, że na fali sukcesu akcji referendalnej organizatorzy „pójdą za ciosem” - przedstawią mieszkańcom kandydata na prezydenta oraz propozycje działań, które ich zdaniem uzdrowią sytuację w „zrujnowanym przez obecnego prezydenta” mieście. Nic z tych rzeczy.

Okazuje się, że zapowiadana przez Zbigniewa Wygodę, pełnomocnika grupy referendalnej, na 28 września na godz.13.00 konferencja prasowa nie odbędzie się. Dlaczego? Nie wiadomo.

Pojawiła się wprawdzie nowa strona internetowa o referendum ale próżno szukać na niej, tak jak to obiecywał pełnomocnik, składu sekretnej Obywatelskiej Grupy Inicjatywnej. Jeżeli dodać do tego nowego rzecznika prasowego, który właśnie wyjechał na 10 dni oraz owianego mgłą tajemnicy kandydata na prezydenta - to jawi nam się obraz jakiejś ogarniętej dziwną niemocą grupy ludzi.

Za Telewizją Gliwice, która uzyskała informacje od osoby zbliżonej do grupy referendalnej podajemy tylko, że jako kandydaci na prezydencki fotel rozważani są Kazimierz Kłosek pracownik naukowy z Politechniki Śląskiej, który dał się poznać jako współautor opracowania dotyczącego komunikacji tramwajowej, Katarzyna Lisowska, pracownik naukowy Instytutu Onkologii, obrończyni drzewostanu i żona Andrze-

ja Pieczyraka oraz „Zielona” Małgorzata Tkacz - Janik, redaktor naczelna magazynu Strefa, wydawanego przez Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną. Podobno też, ten pierwszy ma zdecydowanie najmniejsze szanse, ponieważ referendyści stawiają na kobietę. (nd)



Kazimierz Kłosek



Katarzyna Lisowska



Małgorzata Tkacz-Janik

R E K L A M A